

ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek.

Cena numeru 1500 marek—kwartalnie 16000 marek—z przesyłką pocztową 17000 marek.

—≡ Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: ≡—

Przed tekstem na 1 stronie Mk. 2000
Nekrologi i reklamy Mk 2000

Najmniejsze ogłoszenie Mk 5000.

* Ogłoszenia zwyczajne wiersz Mk. 1500
* Drobnie ogłoszenie za wyraz Mk 250.

Adres Redakcji i Admin: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52.
Rękopismów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 popoł.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

Do siewu żyto siewne

PETKUS I-SZY ODSIEW

kwalifikowane przez Sekcję Nasienną C. T. R. nabyć można w dowolnych ilościach

w Filji Syndykatu Rolniczego Warszawskiego w Łowiczu

3-1

za gotówkę lub na zamianę za żyto konsumcyjne.

KAMIENIE BRUKOWE I NA FUNDAMENTY do sprzedania.
Podrzeczna 16.

Bank Ziemi Łowickiej Spółdz. z ogr. odp.

(ZASTĘPSTWO POLSKIEJ KRAJOWEJ KASY POŻYCZKOWEJ
w WARSZAWIE)

Kupuje dolary, franki, funty st., marki niemieckie, liry włoskie, korony, złoto i srebro po kursie giełdy Warszawskiej. : : : :

Kupuje i sprzedaje pożyczki państwowe długo i krótkoterminowe, milionówki, pożyczkę złotą i bony złote. : : :

Kasa i biuro Banku otwarte od godziny 9 rano do 2
po południu i od 5 do 6 wieczorem.

3-3

Wystawa Rolniczo—Przemysłowa w Łowiczu.

Na mocy postanowienia arcybiskupa gnieźnieńskiego St. Karnkowskiego w 1584 r. zostały ustanowione sześć tygodniowe jarmarki w Łowiczu, zaczynające się na S-go Mateusza 21 września. Ściągały one kupców nie tylko z Polski, lecz Zachodu i Wschodu Europy. Burze wojenne i rozbiory, które doprowadziły do upadku miasta i kupiectwo polskie, zniszczyły i jarmarki łowickie. Mądry i patrzący w dal ekonomista, minister skarbu Królestwa Kongresowego książę Lubecki w r. 1823 wskrzesił jarmarki łowickie, które jednak następnie wskutek warunków ogólnych i stosunków gospodarczych wytworzonych przez rządy zaborcze, upadają.

Na mocy postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego z 1857 r., w Łowiczu miały się odbywać stałe wystawy rolnicze. Pierwsza z nich odbyła się w r. 1858 udając się doskonale. Wypadki i zmiany polityczne znowu przerwały tę pracę.

W roku ubiegłym przedstawiciele szeregu instytucji komunalnych, społecznych, ekonomicznych i zawodowych na posiedzeniu, zwołanym z inicjatywy Magistratu m. Łowicza uchwalili zorganizować w r. b. Wystawę Rolniczo-Przemysłową w Łowiczu, wskrzeszając dawną tradycję wystaw i jarmarków łowickich.

W myśl powyższej uchwały zawiązał się Komitet Wystawy Rolniczo-Przemysłowej w Łowiczu, w skład którego weszli przedstawiciele samorządu rolnictwa, handlu, przemysłu i rzemiosł. Prezydium Komitetu stanowią: Prezes K. Wieszczycki ziemianin, wice-prezesi: F. Trawiński, dyrektor Banku Ziemi Łowickiej, F. Kokczyński, dyrektor Oddziału Łowickiego Warszawskiego Syndykatu Rolniczego, dr. St. Stanisławski, b. burmistrz m. Łowicza, W. Zembrzski, dyrektor Wystawy.

Wystawa Łowicka swym terenem obejmuje 10 następujących powiatów: Błoński, Brzeziński, Gostyński, Kutnowski, Rawski, Łęczycki, Łowicki, Łódzki, Skłerniewicki, Sochaczewski.

Targi Lwowskie lub Poznańskie mają w pierwszym rzędzie na celu wzajemne zapoznanie się wielkiego przemysłu i handlu oraz zagranicy ze stanem gospodarczym Polski. Również koniecznym jest zaznajomienie się najszerszych mas z wytwórczością rodzimego przemysłu i zbliżenie jaknajwiększe odbiorców i spożywców. To zadanie spełnić mogą jedynie wystawy o terytorjum niezbyt rozległym. Wystawa Łowicka, obejmując 10 powiatów, będzie jednostką dostatecznie wielką do stworzenia pewnego całokształtu, a równocześnie dostępną dla jaknajliczniejszych warstw ludowych.

Wystawa obejmować będzie następujące działy: rolnictwo, maszyny i narzędzia rolnicze, nasiennictwo, melioracje rolne, okazy ziemiopłodów, hodowlę, ogrodnictwo, pszczelnictwo, przemysł rolny, leśnictwo, łowiectwo, współdzielczość. Specjalny dział pracy społecznej obejmuje działalność naszych organizacji samorządowych, społecznych, oświatowych i szkolnictwo powszechne.

Pozatem będzie zorganizowany osobny dział etnograficzny i przemysłu ludowego, pod kierownictwem p. A. Chmielińskiej.

Pod Patronatem Związku Florjańskiego i Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych zostaje

zorganizowany specjalny dział p. n. „Walka z Ogniem” (budownictwo ogniotrwale i pożarnictwo), zaś przy współudziale Centralnego Towarzystwa Rzemieślniczego—dział rzemieślniczy.

Łącznie z Sekcją Chowu Koni C. T. R.—Komitet organizuje krajowy jarmark hodowlany na konie.

Komitet Wystawy otrzymał prawo przyznawania nagród (medali, dyplomów i t. p.) od Ministerjum Rolnictwa i Dóbr Państwowych, Ministerjum Przemysłu i Handlu, Centralnego Towarzystwa Rolniczego, Centralnego Towarzystwa Rzemieślniczego, Centralnego Związku Florjańskiego, Komitetu do spraw hodowli drobiu w Polsce,

Poza nagrodami honorowemi będą udzielane i nagrody pieniężne.

Zadania szkolnictwa powszechnego.

Wielkie zaniedbanie pod względem oświaty powszechnej przedstawiał zabór rosyjski. Powodem tego zaniedbania była praca sfer rządowych urzędniczych, aby nie dopuścić do szerzenia prawdziwej narodowej oświaty pomiędzy szerokimi warstwami społeczeństwa ludowego, tępiąc gorliwie z zacięłością wszelkie usiłowania godnych jednostek, pragnących zapobiedz pod tym względem klęsce społecznej i narodowej naszego wiejskiego ludu.

Chociaż czasem korzystano z uśpienia i słabości zaborczego rządu i z wielką energią chciano podjąć usilną a gorliwą pracę, aby rozproszyć ten panujący analfabetyzm i mroki ciemności pomiędzy wiejskim ludem, lecz z powodu wrogich sił praca bohaterskich jednostek nie osiągała należytych wyników i korzyści.

To też na terenie zaboru rosyjskiego zupełny brak pomieszczeń szkolnych i sił nauczycielskich uniemożliwił w zaraniu uzyskania niepodległości rozwój szkolnictwa powszechnego. Ciągłe działania naszych wrogów skierowały wszystkie umysły w społeczeństwie polskim do pracy nad zapewnieniem państwu należytego bezpieczeństwa i utrwaleniem koniecznie potrzebnych granic, a wydatkowanie olbrzymich środków pieniężnych na wojnę z nawałą bolszewicką opóźniło bardzo wprowadzenie w czyn obowiązku nauczania powszechnego.

Dopiero obecne rozporządzenie wyższej władzy szkolnej, którego celem jest, aby wszystkie dzieci w wieku szkolnym otrzymały wykształcenie w zakresie szkoły powszechnej, poruszyło sprawę powszechnego nauczania z miejsca i przyczyniło się do zainteresowania się nią władz państwowych i samorządowych.

W roku obecnym władze więc szkolne przystępują do urzeczywistnienia powszechnego nauczania przez zastosowanie dekretu o obowiązku szkolnym do wszystkich dzieci, które z początkiem b. r. szkolnego ukończyły siedem lat wieku. Na przeszkodzie jednak temu staje brak lokali szkolnych, który uniemożliwia przeprowadzenie w całej pełni zamierzeń powszechnego nauczania, lecz dzięki usilnym staraniom władz szkolnych może wszystkie dzieci znajdą pomieszczenie w szkołach. Trzeba mieć na uwadze, że z powodu przekształcenia niektórych szkół powszechnych na 7 oddziałowe i znaczne podniesienie wymagań pedagogiczno-naukowych i wychowawczych, liczba działwy uczęszczającej do szkół powszechnych w ostatnich czasach znacznie wzrosła. Z powodu więc tego władze szkolne walczą z dużymi trudnościami pomimo

najszerszych i najlepszych chęci do urzeczywistnienia wytkniętego celu.

Pomimo, że inspektor szkolny zabiega o postawienie szkół powszechnych na wyższym poziomie wymagań i w lepszych warunkach, to pomimo tego zastosowanie przymusu szkolnego od 1 września r. b. do dzieci siedmioletnich, natrafia na znaczne przeszkody. Kłopotliwe i ciężkie warunki finansowe, z którymi walczy państwo i samorząd gminny, nie pozwalają na urzeczywistnienie najważniejszych zamierzeń przy urzeczywistnieniu powszechnego nauczania.

Szkola 7 oddziałowa, która ma objąć wszystkie dzieci w wieku od lat 7 do 12, potrzebuje wiekłej pomocy ze strony wszystkich warstw naszego społeczeństwa, a społeczeństwo jednak patrzy i interesuje się obojętnie sprawami urzeczywistnienia powszechnego nauczania, pomimo jego wielkich potrzeb, wkładając cały ciężar tego obowiązku tylko na państwo i samorząd gminny.

Czyż nasi obywatele wioskowi, których dzieci przymusowo kształcić się będą w szkołach powszechnych, pozostaną obojętni i głusi na widok ich dzieci, uczących się w warunkach, które urągają wszelkim wymaganiom zdrowotnym z powodu braku pomieszczeń. Czy te kilka godzin spędzonych na nauce w przerażającej ciemności, ciasnocie i zanieczyszczonym powietrzu nie odbije się na zdrowiu tych młodocianych istot. Czy daleka odległość pomieszczeń szkolnych od mieszkań nauczycielstwa daje należytą kontrolę nad dziećmi nauczycielstwu i nie powoduje spóźniania się nauczycielstwa na lekcje.

Niech to będzie przedmiotem poważnego zastanowienia się naszego społeczeństwa, którego moralnym obowiązkiem jest współdziałać ze szkołą w osiągnięciu jaknajlepszych wyników w dostarczaniu państwu oświeconych i zdrowych fizycznie i moralnie obywateli.

Bardzo ważną rolę w sprawach wychowania dzieci w szkołach mogą odegrać opieki szkolne gdyby one były zorganizowane z ludzi światłych i rozumiejących swoje obowiązki, bo przecież przepisy o szkołach elementarnych nadają opiekom szkolnym szerokie uprawnienia, ale ponieważ składają się z osób po większej części ciemnych i nieodpowiednich i nie rozumiejących swych obowiązków, przeto nie spełniają nawet najmniejszej obowiązku żądań, jakie na nich wkładają przepisy ustawy. Rodzice zaś powinni oddziaływać na swoje dzieci pod względem zapobieżenia wszystkiemu złemu, które się szerzy w murach szkolnych.

Nie będę tu pisał o skutkach tej przestępczości u dzieci, która wzrasta w bardzo przerażający sposób, lecz wołam wielkim i donośnym głosem do społeczeństwa o środki zapobiegawcze.

Powinniśmy stanąć wszyscy w szeregach do walki, a w pierwszym rzędzie powinni współdziałać rodzice z nauczycielstwem w zwalczaniu tej zarazy, która ogarnia z powodu braku dobrych przykładów i braku należytego wychowania coraz większą ilość dzieci. Pomimo, że nauczyciel jest nie tylko w szkole pedagogiem, ale i wychowawcą, niech rodzice dają dobry i moralny przykład swym dzieciom, wychowując moralnie i przykładowo, wnikając we wszystko złe, które je gorszy, bo jeżeli rodzice zwałą cały tu ciężar wychowania swych dzieci na barki nauczycielstwa, nie wnikając w ich złe postęпки, to przestępczość pomiędzy nimi będzie wzrastała w zastraszający i przerażający sposób, przez co bardzo utrudni się pracę nauczycielstwu i przez

co odwlecze się na długie jeszcze lata odrodzenie naszego narodu pod względem moralnym, a naród nasz zamiast być wzorem i przykładem dla innych narodów, stanie się demoralizującą zakalą, której będzie unikała ze wstrętem cała Europa.

Leon Strąk.

Więś Skarutki, dnia 30 czerwca 1923 r.

„Jakie potrzebne nam rządy?”

W Nr. 29 „Gazety Łowickiej” umieszczono artykuł pod tytułem: 1) „Jakie potrzebne nam rządy?” Artykuł zasługuje na odpowiedź. Po przeczytaniu go, czytelnik może przyznać pewną rację poglądom autora, lecz wnet spostrzeże fałszowanie opinii publicznej, sztuczność rozumowań i obłudę. Artykuł pierwszy zawiera polemiczny występ na temat „co oznacza większość polska” i przychodzi do wniosku, że potrzebna jest większość robotniczo-włościańska i oparty na niej rząd „bez różnicy wyznania”. Wynik dosyć skromny i jasny, lecz autor umyślnie przemilcza, jakie u nas były rządy przed obecnym Rządem.

Podstawy, na których opiera się autor nie wytrzymują najbliższej krytyki. Skąd bowiem autor wziął, że większość polska opiera się na rzemieślnikach, fabrykantach, obszarnikach, bankierach i t. p. negujących potrzeby pracowników i jednocześnie omija ten fakt, że wśród tak zwanych socjalistów, żydów i innych, należących do „mniejszości” są też fabrykanci, więksi handlarze i akcjonariusze i osoby różnego rodzaju, które zubożyły się podczas wojny i 4-letnich rządów lewicy i ataki pod adresem pp. Zamojskiego i Korfantego czynią śmieszne wrażenia, bo wiadomo każdemu, że pierwszego, jako kandydata na prezydenta, wysunęła grupa narodowo-demokratyczna ze względu na osobliwe zasługi, okazane narodowi polskiemu podczas i po wojnie światowej.

Rodzina Zamojskich znana jest w Polsce ze swej ofiarności i wiernego służenia sprawie polskiej co zaś do Korfantego, to ten nigdy i nikomu nie narzucił się ze swą osobą i jeżeli według informacji autora jest członkiem zarządu w kilku przedsiębiorstwach hutniczych, to stanowisko to zawdzięcza jedynie własnej nieugiętej pracy na gruncie obrony praw ludności śląskiej. W każdym razie jest pewnem, że jak jeden tak i drugi różnemi sposobami, lecz otwarcie i z czystymi rękoma bronili sprawy polskiej w najcięższych czasach i tym wyróżniali się od innych, którzy interesy klasowe i własny stawiali ponad dobro ojczyzny, dążyli do celu drogą gwałtu, bandytyzmu, grabieży lub szacherek z najeźdźcami a wypłynęli na widownię z brudnemi rękoma i moralnie zachwianą reputacją.

Zarzuty o otumanienie ludu pracującego wydują się zwykłym polemicznym wyuzdaniem lewicy w walce, gdy brakuje przekonujących argumentów i w całości muszą być odniesione na konto lewicy, bo ta przychodząc do władzy, po powstaniu państwa, różnemi hasłami i słodkimi obietnicami balamuciła wyborców, którzy dopiero później ujrzeli na jawie ich niedołęstwo w rządach państwa, a przy następnych wyborach odwrócili się od nich, głosując na inne paartje. Proces ten wśród ludności trwa i przejawia się podczas 3-ch wyborów na sejm.

Warto zapytać, czy autor sądzi, że kierownicy poprzednich naszych rządów, jak pp. Moraczew-

Szanownemu burmistrzowi m. Łowicza, p. L. Gołębiowskiemu za pomoc, okazaną w czasie pogrzebu ś. p.

Józefa Brzezińskiego

również wszystkim znajomym, kolegom i przyjaciółom zmarłego za udział, serdeczne współczucie i pamięć — głęboką wdzięczność wyraża pogrążona w głębokim smutku

Rodzina.

ski, Sliwiński, Ponikowski, Nowak i gen. Sikorski byli przedstawicielami klasy pracującej, byt której tak go obchodzi, a więc dbali o życie tego robotnika? Lecz gdzie są dowody tej dbałości? Nie mówię o rządach poprzednich, które zaniedbały sprawę Śląska, Galicji podczas obrony Lwowa, Gdańska a nawet Wileńszczyzny, które jednogłośnie przyłączyły się do swej matki-ojczyzny, i które to sprawy bronili działacze z obozu narodowego. Nie mówię też o większych miastach, które, jak Łódź robotnicza zrzuciły z siebie niedołężne i marnotrawne rządy lewicowe, zwróć uwagę czytelnika na nasze miasto Łowicz, gdzie też rządziła lewica, i zapytam, co ona zrobiła dla pracującego ludu, który nie mając pracy, cierpiał nędzę. Zamiast wejrzeć w istotę przyczyn i zjawisk, jakie wpłynęły na zmianę opinii publicznej, zamiast stwierdzić kontrast w hasłach wygłaszanych, tylko balamucających lekkomyślnych wyborców, a w czynnościach stronników lewicowych na polu społecznym, autor, nie widząc „polana“ we właściwym oku, lekceważy większość narodową, wysuwając żądanie utworzenia rządu robotniczo-włościańskiego bez różnicy wyznania. Wiemy dobrze, jak prowadził nasze sprawy w Lidzie narodów nasz b. przedstawiciel żyd p. A. i jakie to są rządy robotniczo-włościańskie w cuchnącej trupem Rosji, gdzie kierownikami nawy państwowej są działacze „bez różnicy wyznania“, a zdaje się i bez wyznania, lecz przeważnie z żydów. Jeżeli autor żąda takich lub podobnych do nich rządów dla naszej Polski, można go upewnić, że długo będzie na to czekał, a więc mógłby jako zwolennik przedłożyć swe usługi temu rządowi, wynosząc się jednocześnie na czoło tego go rządu.

W swej polemice autor splątał pojęcia „polak“ i polski obywatel, bo powiada, że polakiem może być każdy, kto się w Polsce urodził, lub przyjął państwowość polską i „ściśle“ przestrzega polską konstytucję“. W istocie rzeczy polakiem naturalnie winien nazywać się ten, co zachował duchowy dorobek polski i ojczyzna dla niego nie jest interesem i nie terenem dla wystawienia swej ambicji, lecz dumą i bodźcem do pracy i poświęcenia się, obywatelem zaś polskim może być każdy po złożeniu pewnych dowodów, a więc i wróg nasz z obcego narodu, jak to widzimy na zwolennikach z lewicy i mniejszości, które u nas kierują perfidyjny Berlin i obłudna Moskwa. A. A.

Korespondencje.

Apostołowie wolnego i niezależnego kościoła od Rzymu.

Jeszcze nie przebrzmiały echa rozdwojenia i porzucenia wiary swoich praocjów, zrządzonych

przez odszczepieńczą sektę marjawityzmu i jeszcze naród nie zapomniał straszliwego potopu ognia i miecza, gdy kraj zalały miljonowe armie wojska, gdy sioła, ziemie, lasy Ojczyzny naszej pełne były krzyku, szczęku, wrzawy i huku straszego, podczas których zniszczono setki tysięcy siedzib polskich, a w czasie którym złożyliśmy daninę kilku miljonów ludzi zdrowych,—mocnych,—co byli podporą rodzin, pociechą dzieci swoich, radością żon i oblubienic i jeszcze nie zrzuciliśmy ciężaru: niedostatku, biedy, głodu i ubóstwa, a znaleźli się już słudzy szatana, uczniowie sromotliwego, haniebnego i nikczemnego Judasza, którzy nie zważają na to, że pierś narodu rozsada ból, a rozdarte z żalu po stracie najukochańszych serce niechce się goić i zabliznić i gdy jeszcze cała Polska wyrzeka, że cierpi, w parafii Domaniewickiej pod Łowiczem trzej apostołowie z pośród naszych braci głoszą hasła wyznawanej błędnej religii, siejąc rozdwojenie w religii i narodzie, chcąc zasiać w społeczeństwie ziarno wolnego i niezależnego kościoła od Rzymu.

Zapomnieli widocznie ci trzej błędni apostołowie nowej włary o wskazaniach jakie nam po ustanieniu wojny nauka Jezusa Chrystusa zaleca. Z miłości wiary musimy i powinniśmy się starać o swoje życie i swój charakter, aby mieć po wojnie sposobność, zdrowie i siły do pracy dla Kościoła i swej Ojczyzny poświęcić, bo kto umacnia Wiarę świętą i zaszczepia cnoty: jedności, zgody, pracy, oszczędności i t. d. ten pracuje dla Boga i Ojczyzny rzetelnie i taki człowiek stąpa po ziemi, liczy, waży, mierzy i—działa. Praca i działanie takich ludzi, to nie bujna fantazja małych dzieci, bo dziedzictwo Chrystusa—Boga naszego,—dziedzictwo Piastów—Ojców naszych—okrwawione i poniżone, muszą z rąk naszych przejść do rąk naszych następców—inne, wzmożone, kwitnące. Jeżeli więc, wy, apostołowie wolnego i niezależnego kościoła od Rzymu chcecie być dobrymi i działać dobrze, to kochajcie Boga po katolicku, a zbawicie tem Polskę. Kochać Boga—to znaczy trzeba być dobrym katolikiem, a nie wyznawcą wolnego i niezależnego kościoła od Rzymu, trzeba wychowywać dziecię po Bożemu, trzeba chcieć mieć Boga w książce, w domu, pracy i wytchnieniu. Patriota z Boga szerzy w Ojczyźnie i dba o zgodę, o miłość wzajemną, o dobrą oświatę przez dobrą szkołę, książkę i gazetę, a nie tak, jak wy, apostołowie, wolnego i niezależnego kościoła od Rzymu, co siejecie rozdwojenie w narodzie i podkupujecie wiarę za pomocą sfalszowanej biblii, demoralizujących książek i gazet.

Stańcie więc i wy! apostołowie, wolnego i niezależnego kościoła od Rzymu ramię przy ramieniu do pracy, a troszczcie się i zapobiegajcie, aby skutki waszej błędnej nauki nie zaprowadziły was na złe manowce i nie zabiły w was duszy.

Leon Strak.

Wieś Skaratki, dnia 1 sierpnia 1923 roku.

Wicie gm. Jezioro 4 VIII 23 r.

W dniu 4 sierpnia pożegnaliśmy naszego kochanego nauczyciela p. P. Pawłyszko, który opuścił nas przechodząc do innego okręgu szkolnego, p. P. Pawł. pracował w szkole Wickiej 5 lat i przez cały ten czas był nie tylko nauczycielem i wychowawcą dzieci, ale i dla nas gospodarzy prawdziwym ojcem i opiekunem niosąc zawsze pomoc, radę i dobre życziwe słowo pod naszą strzechę. Z wdzięczając p. nauczycielowi często bardzo odwiedzali nas jego przyjaciele księża, którzy razem z nim

pracowali dla dobra naszej wioski. To też, kiedy przyszła chwila naszego rozstania, żegnali go starzy i młodzi, żegnała go dziatwa szkolna ze łzami w oczach. Cześć ci Panie nauczycielu,—za twą cichą i ofiarną pracę dla dobra naszej ukochanej ojczyzny. Niech ci Bóg błogosławi na nowej drodze życia tego z głębi serc swoich życzą ci mieszkańcy wioski Wicie.

W imieniu wszystkich podpisali *Ludwik Grochowski* opiek. szk. *Józef Wojciechowski* opiekun szkolny, *Piotr Skumiał*, *Jakób Łopata*.

Ze Skaratek pod Łowiczem.

Smutno jest u nas, w naszych zapadłych, ospałych, upojonych dymem machorki, Skaratkach. Czyta się w gazetach, jak w innych miejscowościach powstają jedne za drugimi, jak grzyby po deszczu: teatry amatorskie, kółka rolnicze, kółka młodzieży i jak rok rocznie po kilka osób z pośród młodzieży wyjeżdża do szkół gospodarczych. A u nas, pomimo iż od kilkunastu lat mamy szkołę we wsi i wszyscy prawie młodzi czytać umieją, to jednak do wsi przychodzi zaledwie 3 egz. „Gazety Świątecznej“, 3 „Wyzwolenia“, 1 „Łowiczana“ i 1 „Kurjera Warszawskiego“ i pomimo iż w sąsiednich wsiach istnieją kółka rolnicze, wieś nasza pozostaje w uśpieniu. Chociaż wprawdzie w ostatnich powojennych latach zmieniło się dużo na lepsze, gdyż młodzież rozumiejąc potrzebę wiedzy, wzięła się w ostatnich czasach z zapalem do czytania książek, gazet i obecnie powzięła myśl założenia wspólnej biblioteki. Jest więc nadzieja, że w niedalekim czasie powstanie w Skaratkach biblioteka, bo zgłaszających się po książki i gazety jest bardzo wielu.

Więc czempredziej młodzieży do czynu! Zbudźcie się nareszcie z tego uśpienia do pracy oświatowej, bo zadługo byliście beczynni i przez co zostaliście wyprzedzeni przez inne narody. Więc czempredziej do czynu, aby powetować stracone chwile, bo wołam słowami poety:

nie pomogą próżne zalepy,
ból swój niebu trza polecić,
a samemu wciąż wytrwale
trzeba naprzód iść i świecić.

Leon Strak.

Wieś Skararki, dnia 1 sierpnia 1923 roku.

KRONIKA

Kalendarzyk

Piątek † Jacka Wyzn., Pawła i Juljanny.
Sobota Firmina B. W. Agapita M.
Niedziela Marjana i Rufina W. w.
Poniedziałek Bernarda Op. D. K., Samuela Pr.
Wtorek Joanny Fremiot Wd.
Sroga Symforjana i Tymoteusza M. m.
Czwartek Filipa i Benicjusza W.
Wschód słońca g. 5 m. 31 zachód g. 7. m. 41.

— **Nowa placówka w Łowiczu.** Dowiadujemy się, że były inspektor ogrodnictwa na województwo Łódzkie a obecnie instruktor ogrodnictwa przy tułej Państ. Seminarjum. Nauczycielskiem p. M. Rozdolski czyni usilne zabiegi i starania około zorganizowania w Łowiczu, Spółki owocarsko-warzywnej.

Zadaniem owej spółki ma być zjednoczenie handlu produktami ogrodniczymi w rękach produ-

centów-chrześcijan w celu masowego zbytu i prze-robki na miejscu.

Wobec doskonałych warunków komunikacyjnych pomiędzy Warszawą i Łodzią a także warunków klimatycznych i gleby odpowiedniej do wszelkich kultur ogrodniczych w Łowiczu i okolicy placówka wspomniana rokuje wszelkie nadzieje powodzenia.

Ze pojedynczy producenci bywają bardzo często w kłopotach w zbyciu swych produktów na miejscu po możliwie dobrych cenach, wskutek czego produkty owe często im się marnują nie potrzebujemy dowodzić. Placówka wspomniana wpłynie dodatnio na większe zainteresowanie się ogrodnictwem i do pewnego stopnia zmusi właścicieli sadów do większej pieczołowitości nad ich drzewami owocowymi, które naprawdę dotychczas traktowane są po macosze-emu i są w stanie opłakanym.

Zamiarom zatem p. instruktora należy tylko przyklasnąć a powstałej placówce życzyć „Szczęść Boże“.

— **Trzecia rocznica „Cudu nad Wisłą“.** Staraniem specjalnie wyłonionego Komitetu urządzono w Łowiczu w d. 15 b. m. uroczysty obchód zwycięstwa żołnierza polskiego nad bolszewikami w dniu 15/8 1920 r. kiedy nawala bolszewicka ru-nęła z całym impetem na polską ziemię i chciała pochłonąć całą Polskę. Silny jednak duch narodu i bohaterские wysiłki żołnierza złamały ofensywę wroga, który w panicznym nieładzie uciekł z polskiej ziemi. To też dzień 15 sierpnia będzie dla narodu naszego dniem historycznym i radosnym i w dniu tym każdego roku odbywać się będą podobne uroczystości. Dzień 15 Sierpnia Naród czcić będzie jako dzień tryumfu ducha i umiłowania Polski nad przemocą i gwałtem wschodnich satrapów.

We wtorek dnia 14 b. m. odbył się capstrzyk orkiestry wojskowej a dnia 15-go o godzinie 9 rano zebrali się na Starym Rynku: wojsko, cechy ze sztandarami, Straż Ogniowa, Rada miejska, Zarząd miasta, przedstawiciele władz państwowych, instytucji państwowych i społecznych oraz rzesze mieszkańców miasta i wsi. Z chwilą wzniesienia się sztandaru narodowego, wojsko dało 3-y krotną salwę a następnie ksiądz prałat J. Niemira odprawił mszę świętą w asyście duchowieństwa. Z trybuny wygłosił piękne przemówienie do zgromadzonych ks. Władysław Szymański a następnie wszyscy udali się do tablicy poległych w obronie Ojczyzny, gdzie P.P. Gołębiowski i pułk. Topoliński zawiesili wie-niec z napisem „cześć poległym za Ojczyznę“. Następnie odbyła się świetna defilada wojskowa przed tablicą i wszyscy udali się do koszar im: J. Piłsudskiego, gdzie P.P. starosta Podwiński, me-cenas Ciechański i burmistrz Gołębiowski wygłosili okolicznościowe przemówienia do licznie zgroma-dzonej publiczności i wojska. Orkiestra 10 p.p. wykonała kilka utworów pieśni polskich.

Obecność społeczeństwa łowickiego na dziedzińcu koszar, była symbolem połączenia się w jedno ognisko wojska i społeczeństwa i oddaniem hołdu szarym mundurum bohaterów nigdy nie zapomnianych dni sierpniowych. Nastrój podczas uroczystości panował podniosły, porządek wzorowy.

— **Koncert orkiestry 10 p. p.** W nadchodzącą niedzielę dla uzupełnienia uroczystości śr. do-wej „Cudu nad Wisłą“ w ogrodzie i w salach k na wojskowego odbędzie się koncert znanej już szerokim kołem naszego społeczeństwa, świetnie zgra-

nej orkiestry 10 p. p. Po koncercie odbędą się tańce przepłatane różnymi niespodziankami. Ze względu, że dochód jest przeznaczony na cele kulturalno-oświatowe tegoż pułku, spodziewać się należy, że nie zabraknie tam nikogo z nas, by zadookumentować łączność całego narodu z naszym kochanym „żołnierzykiem”. Dodać jeszcze należy, że dla uświetnienia wieczoru sale będą artystycznie przybrane, bufety na miejscu nie drogie. Ze względu, że koncert odbywać się będzie w ogrodzie przeto i stroje spacerowe będą również mile widziane na sali balowej.

Bilety w cenie 20000 mk. są jeszcze do nabycia w cukierni W-gc Herdego.

„Sierpniówka” urządzona w Arkadji przez Straż Ogniwą ochotniczą w dniu 15 b. m. udała się znakomicie, dzięki energicznej pracy Zarządu, Sztabu i całej Straży. Pogoda była piękna, więc rzesze mieszkańców podążyły do Arkadji aby zaczerpnąć świeżego powietrza, ubawić się setnie i zasilić szczuple fundusze Straży. Bawiono się ochoczo i z werwą a na zakończenie kilkanaście śpiewek kupiecików o łowickich paskarzach i „działaczach” wprowadziło publiczność w doskonały humor.

— Zabawa taneczna w Klubie Urzędników Państw. odbędzie się jak zwykle w sobotę d. 18 b. m. o godzinie 8 wieczorem dla członków i wprowadzonych gości.

W dniu zaś 25 sierpnia Zarząd organizuje zabawę na większą skalę i prosi Panie o przyniesienie z sobą po dwie czapeczki kotyljonowe z bibułki.

— Wybory rabina odbędą się dopiero w dniu 2 września r. b. a ulica Zduńska już od 2-tych tygodni przedstawia charakterystyczny wygląd. Setki żydów stoi grupkami na Zduńskiej i politykuje namiętnie na ten temat. Ulica Zduńska robi wrażenie wielkiego dworca kolejowego, brak tylko pociągów via Palestyna ale może Rada i temu zaradzi.

— „Miljonówka” W dniu 11 b. m. wylosowano z Koła Nr. 3.508,938 zakupiony przez P. K. O. w Warszawie.

— Most na Bratkowicach zostanie w tych dniach oddany do użytku publicznego, dzięki energicznej pracy naszego Zarządu miasta. Okazuje się więc, że nowy Zarząd działa energicznie a krytyka łowickiej lewicy prawdopodobnie ma za zadanie utrudnić tylko pracę. Dawniej w Magistracie w miesiącach letnich panowały ogólne wywczasy, dziś zaś praca wre we wszystkich kierunkach i wkrótce zobaczymy coś więcej.

Licytacja. W dniu 25 Sierpnia r. b. o godzinie 11 rano w Komendzie Policji pow. Łowickiego ul. Podrzeczna Nr. 73 odbędzie się sprzedaż z Licytacji parokonnej resorowej bryczki.

— Zgubiony dokument wojskowy. Książka wojskowa na imię Walentego Józwiakowskiego, znaleziona przez Stanisławę Maćkowską Nowy-Rynek Nr. 34, jest do odebrania pod wyżej wskazanym adresem.

Q B I A R Y

Na Schronisko na Korabce

Michał Mulinec złożył 50.000 mk. Doktorostwo Osińscy złożyli na ręce ks. Majewskiego 100.000

Na szkołę w Łowiczu im. ks. prałata Budkiewicza

Janina Piekutówna mk. 10.000. Doktorostwo Osińscy 100.000 mk.

Redaktor i Wydawca Mieczysław Szajding.

Na Straż Ogniwą.

Doktorostwo Osińscy mk. 100.000. H. Kreutz— zamiast fantów mk. 50.000.

Na cele kulturalno-oświatowe.

Stanisław Pietrzyk złożył na ręce pułkownika Topolińskiego 200.000 mk.

Na dzieci po zmarłych policjantach.

W uznaniu energicznej działalności łowickiej policji państwowej, która wykryła popełnione u mnie kradzieże składam mk. 100 000

K. Blichewicz.

NADESLANE.

Związek Inwalidów Wojennych Rzeczyposp. Polskiej Zarząd Wojewódzki w Warszawie Żelazna 68 Tel. 36-62. L. dz. 565/23.

Warszawa, dn. 14 sierpnia 1923 r.

Do Redakcji „Łowiczana” w Łowiczu.

Szanowny p. Redaktorze! Uprzejmie prosimy o zamieszczenie niniejszego wyjaśnienia. W numerze z dnia 3-go sierpnia r. b. pańskiego pisma, zamieszczono notatkę w odpowiedzi na artykuł gazety Łowickiej p. t. w (cudzysłowie) „Opiekunowie Związku Inwalidów”, w której powiedziano w punkcie 2-gim, że p. Stefan Obrzydowski został usunięty ze stanowiska ówczesnego Przewodniczącego Ok. Koła Zw. Inw. Woj. w Łowiczu przez delegata Zarz. Woj. Zw. Inw. w Warszawie, co nie jest zgodne z rzeczywistością. Kolega Stefan Obrzydowski nie został usunięty, a sam zrzekł się mandatu pismem z dnia 29 stycznia r. b. do Zarz. Woj. Zw. Inw. Woj. Rz. P. w Warszawie.

Przewodniczący: Szymański
W. z. sekretarza Zegoński 7.

Kinematograf „Eos”

W sobotę dn. 18/VIII i niedzielę dn. 19/VIII r. b.

1) FARSA

2) „GRZECH”

Farsa w 5 aktach w wykonaniu artystów teatru Stanisławskiego w Moskwie.

W roli głównej: Mozzuchin i Lisenko.

Stacja dla kilku uczniów z utrzymaniem,

wygodnym pomieszczeniem i staranną opieką u Janiny Bronikowskiej ul. Sw. Ducha 5 m. 3. 242—1

OGŁOSZENIE.

Józef Brzoska — Grudziądz, Toruńska № 26 pośredniczy w kupnie i sprzedaży domów i majątków ziemskich.

Kocbuch Jan z Bobrownik zgubił w wagonie pomiędzy Koluškami, Skierniewicami a Łowiczem zaświadczenie tymczasowego bezterminowego urlopu wydane w 30 d. p. w Tomaszowie. 236—3—2

Druk K. Rybackiego w Łowiczu.